

5,5

poniżej tego poziomu pH gleby dochodzi do uwsteczniania form fosforu i potasu. To znaczy, że zasobność w glebie jest, ale w formach, które nie są pobierane przez rośliny.



Podstawą dobry start

Dostarczanie roślinom odpowiednich składników pokarmowych to ważny element upraw. Ale skąd wiedzieć, czego i w jakich ilościach potrzebują? Odpowiedzią jest badanie gleby.

Do takiego rozwiązania namawiają specjaliści, wskazując na konieczność rozsądnego działania, jeśli chodzi o stosowanie ewentualnych nawozów czy odżywek. Informacja, jaką otrzymamy po profesjonalnej analizie, przyda się nie tylko rolnikom i sadownikom, ale także działkowcom oraz osobom posiadającym przydomowy ogródek. To także możliwość sprawdzenia, czy ziemia, którą chcemy kupić np. pod ogródek, nie jest zanieczyszczona metalami ciężkimi.

Najlepsza wiosna

Choć analizy gleby najlepiej wykonywać jesienią lub wczesną wiosną, tak naprawdę każdy czas jest odpowiedni. Wiedza pozyskana w pierwszym lub drugim kwartale roku pozwoli na podjęcie działań jeszcze przed rozpoczęciem okresu wegetacyjnego lub na jego początku - dzięki temu można zapewnić roślinie dobry start.

- Jeżeli ktoś uprawia warzywa czy nawet tylko rośliny ozdobne, powinien wiedzieć, jaka jest zawartość poszczególnych pierwiastków, zarówno makro-, jak i mi-

kroelementów w glebie - tłumaczy prof. Marek Gugała z Instytutu Rolnictwa i Ogrodnictwa Uniwersytetu w Siedlcach, który sam jest rolnikiem. - Warto też wiedzieć, jakie jest pH gleby - dodaje, podkreślając, że ten wskaźnik determinuje, co uprawiać, ewentualnie w jaki sposób zmienić odczyn gleby. - To dotyczy zarówno roślin rolniczych, warzywnych, ale również wszelkiego rodzaju kwiatów i krzewów ozdobnych, bo każda roślina wymaga odpowiedniego pH gleby - precyzuje.

Ważne pH

Najlepszą informację, w co bogata, a w co uboga jest gleba na działce, polu, dadzą profesjonalne badania, które wcale nie są tak drogie, jak sądzi wiele osób. To koszt w przedziale 50-100 zł. Taka analiza wskaże zasobność gleby w pierwiastki, mikro- i makroelementy czy poziom pH. W przypadku ostatniego czynnika istnieją też inne sposoby. W sklepach ogrodniczych można znaleźć bardzo proste urządzenia, tzw. pehametry, które służą

Jeżeli nie mamy odpowiedniego odczynu gleby, pobieranie składników pokarmowych przez rośliny jest utrudnione.

do jego oznaczania, choć pomiar pozyskany za ich pośrednictwem nie zawsze będzie precyzyjny. - To podobnie jak z zawartością cukru w organizmie: poprzez nakłucie palca i glukometr jesteśmy w stanie określić jego poziom, ale badanie laboratoryjne będzie dokładniejsze - zauważa prof. M. Gugała.

- W przypadku badania pH gleby do wstępnego oznaczenia możemy kupić wskaźniki przypominające z lekcji chemii papierki lakmusowe i za ich pomocą oznaczyć pH - dodaje, przypominając, że wystarczy zrobić roztwór z gleby oraz odrobiny wody, zanurzyć w nim wskaźnik i mamy przybliżony odczyt.

Obserwacja też podpowie

Poziom pH można określić także w bardziej tradycyjny sposób, a mianowicie obserwując, co rośnie na danym terenie. - Mamy coś takiego, jak rośliny wskaźnikowe - odpowiada prof. M. Gugała. - Najczęściej są nimi niepożądane chwasty. Na glebach kwaśnych takim wskaźnikiem może być skrzyp polny oraz tasznik, zaś na glebach zasadowych przytulia czepna lub ostrożeń - wylicza, dodając, że patrząc na swoją działkę, widząc, jakie rośliny dominują, można sprawdzić, czy są to stanowiska kwaśne czy zasadowe. A określenie tego wskaźnika przyda się w prowadzeniu upraw, bo - podobnie jak chwasty - warzywa również mają swoje upodobania

co do kwasowości lub zasadowości gleby. - To prawda - przyznaje prof. M. Gugała. - Na przykład pod ziemniaki wskazany jest odczyn lekko kwaśny pH w granicach 5,5 do 6, ale już warzywa typu bób - pH zbliżone do obojętnego: między 6,5-7,2. Pewne gatunki, np. burak ćwikłowy, fasola czy rukola, tolerują pH nawet powyżej obojętnego, czyli 7,2 - wylicza.

To podstawa

Prof. M. Gugała podkreśla, że wiedza o wpływie pH gleby na uprawy stanowi jedną z ważniejszych wiadomości, jakie „wkładają” do głów studentom rolnictwa. - To podstawa, bo jeżeli nie mamy odpowiedniego odczynu gleby, pobieranie składników pokarmowych przez rośliny jest utrudnione - wyjaśnia. - Przy zbyt niskim pH, poniżej 5,5, dochodzi do uwsteczniania form fosforu i potasu. To znaczy, że zasobność w glebie jest, ale w formach, które nie są pobierane przez rośliny. Naszym studentom tłumaczę to bardziej wizualnie: mamy w domu lodówkę pełną, ale opasaną łańcuchem i zapiętą na kłódkę. I okazuje się, że mając pełną lodówkę, można umrzeć z głodu.

Wapnowanie pomoże

Jak możemy wpłynąć na pH gleby? Przede wszystkim poprzez stosowanie różnych form wapnia: tlenku wapnia, węglanu wapnia, czyli popularne wapnowanie, oraz nawozy wapniowe. - To konieczne w wielu obszarach, bo chociaż w Polsce można mówić o odkwaszaniu gleb, dalej mamy duży odsetek tych kwaśnych - mówi prof. M. Gugała. - I tutaj znów pojawia się kolejna istotna kwestia - zauważa, wskazując na konieczność rozpoznania rodzaju gleby. - Ważne jest, czy mamy do czynienia z lżejszą czy cięższą, o większej wilgotności, bo w zależności od tego dobieramy odpowiednią formę wapnia - mówi i wskazuje, że na gleby zwięzłe czy o dużym uwilgotnieniu powinniśmy stosować formy tlenkowe, które charakteryzują się wysoką reaktywnością, co zmniejszy ryzyko przewapnowania. Na glebach lżejszych, piaszczystych należy stosować nawozy węglanowe, wapniowo-magnezowe, które są łagodniejsze, działają wolniej i dają długotrwały efekt odkwaszania. Natomiast możemy spotkać się również z sytuacją, gdy pH gleby jest zbyt wysokie pod rośliny, które zamierzamy uprawiać. Wtedy należy zastosować nawozy obniżające pH, np. siarczan amoniu.